Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 13-go grudnia 1934 r. Cena egzemplarza 15 gr

PRENUMERATA:
koszluje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . —70 Zł.
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —90 Zł.
kwartalnie . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350·— Zł.
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej.
W tekście 50% drożej.
Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 48. Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok IX.

Powinni zrozumieć.

Nic nie pomagają rozsiewane tak szczodrze plotki, od których aż chuczy przy stolikach kawiarnianych, — nic nie pomagają zręcznie lokowane artykuliki, mające podważyć autorytet kierowników pracy Blokowej, — nic wreszcie nie pomagają prowincjonalno-machiawelskie pociągnięcia, aby poważnić między sobą ludzi blokowych, gdyż ci nie zważając na jąkaninę polityczną różnych wypędków i amatorów na zaszczyty — idą twardo naprzód, mając przed oczyma jedynie pozytywną pracę dla społeczeństwa i państwa.

Mimo więc ujadań opozycji, mimo usilnych starań tych, którzy dostawszy się w szeregi prorządowe starają się działać jeno destrukcyjnie, praca postępuje tak w powiecie, jak i w mieście wciąż naprzód, dając już realne i dobre rezultaty.

Zrozumiałą jest rzeczą, że nie odrazu da się wszystko przeprowadzić i że praca ta obliczona jest nie na dnie, a na lata, a sukces tej pracy będzie tem trwalszy, im szybciej przetrzebi się nasze szeregi z ludzi, którzy dostali się do nich podstępnie, przywdziewając maski, a czynem swym wykazując, że są groźniejszymi nieprzyjaciółmi dla szeregów prorządowych, niśli jawni opozycjoniści.

Lecz jak już stwierdziliśmy, dni tych panów są policzone, gdyż czystka, jaką przeprowadzą władze zwierzchnie blokowe, doszczętnie ich wymiecie, zostawiając w szeregach blokowych jeno takich, którzy pracują aktywnie dla dobra Państwa i jego obywateli.

Komórka pracy państwowej, jaką jest bezsprzecznie Powiatowy i Grodzki Blok w Tarnowie, nie może się zatrzymywać nad drobnemi przeciwieństwami, lecz musi iść naprzód w ogólnej dynamice rozpędu pracy państwowej.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

Dnia 17 grudnia o godz. 17 odbędzie się w sali własnej Walne Zebranie Rady Grodzkiej w Tarnowie z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie prezesa Jana Rybłewskiego i plan pracy na przyszłość.

Sprawozdania kierowników sekcyj.

Wybór 3 członków do prezydjum Rady Grodzkiej.

Wnioski i interpelacje.

30-lecie pracy naukowej Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

W niedzielę o godz. 12 odbyła się uroczysta Akademja, celem uczczenia 30-lecia pracy naukowej P. Prezydenta Ignacego Mościckiego, urządzona staraniem Polskiego Tow. Politechnicznego, którego honorowym członkiem jest Pan Prezydent.

Akademję zagaił prezes Towarzystwa p. inż. Brosz, poczem p. minist. Kwiatkowski w znakomitym referacie przedstawił słuchaczom obraz pracy naukowej Jubilata, wykazując, jak wiele przemysł i rolnictwo zawdzięczają Panu Prezydentowi.

Akademję zakończyły świetne produkcje wokalne, poczem odczytano depeszę gratulacyjną, który wysłano do P. Prezydenta.

Sekcja wykładów lekarskich w ramach Dni Przeciwgruźliczych.

Na front walki z gruźlicą występują prorządowe organizacje naszego miasta. W świetlicy członkiń Związku Pracy Obyw. Kobiet wygłosił treściwy wykład, ilustrowany rysunkami o „najnowszych badaniach i wskazaniach leczniczych gruźlicy“ Dr Eugeniusz Fiała. Prelegent obdarzony wyjątkową swadą i talentem narratorskim uzmysłowił licznie zebranym Paniom grozę tej strasznej choroby społecznej i apelował do zorganizowania walki z gruźlicą w myśl wskazań obywatelsko-państwowych.

Na terenie świetlicy żeńskiego Strzelca wygłosił również Dr Fiała odczyt o gruźlicy, zdradzając głęboką wiedzę lekarską, opartą o wyniki najnowszych badań powag europejskich.

Dr Wilhelm Türschmid wygłosi w świetlicy Związku odczyt na temat: Pomoc w nagłych wypadkach.

Podziękowania dla Rządu.

Rady gminne w gminach powodziowych powiatu tarnowskiego powzięły uchwały, w których składają na ręce p. starosty Lissowskiego podziękowanie dla Rządu za zaopiekowanie się ludnością nawiedzoną przez powódź przez dostarczenie jej środków żywnościowych i zapewnienie im odbudowy mieszkań.

Również Koła BBWR. parafjalne złożyły p. staroście Lissowskiemu serdeczne podziękowanie za pieczołowitą opiekę, jaką roztoczył nad nieszczęśliwą ludnością powiatu tarnowskiego, nawiedzoną przez powódź i za iście ojcowską troskę o jej byt. W szczególności Bobrowniki Małe, najbardziej nawiedzone przez żywioł wody stwierdzają, że starania p. starosty wywiodły ich z rozpaczliwego i tragicznego położenia i pozwalają im spokojnię przetrwać grozę tej zimy.

Również Koła parafjalne złożyły serdeczne Bóg zapłać p. ministrowi Kwiatkowskiemu, który niezmordowanie pracuje nad polepszeniem doli nieszczęśliwych powodzian

Święto Kongregacji Kupieckiej.

Nadzwyczaj uroczyście obchodziła tutejsza Kongregacja Kupiecka wraz z Państw. Szkołą Handlową święto Patronki — Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. W dniu 8 bm. przed godz. 10 zebrali się członkowie Kongregacji z prezesem p. Oleksym na czele w budynku Szkoły Handlowej i ze sztandarem szkolnym udali się wraz z młodzieżą Szkoły Handlowej i gronem naucz. z dyr. Gładyszowskim na czele do kościoła księży Filipinów. Uroczystą mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawił ks. gen. Mróz, a przepiękne okolicznościowe kazanie wygłosił prefekt szkoły ks. Dr Cycoń. Po

nabożeństwie odbyła się procesja w kościele.

Po nabożeństwie odbyło się towarzyskie zebranie Kongregacji Kupieckiej, na którem wygłoszono kilka przemówień na pomyślny rozwój polskiego kupiectwa.

W niedzielj dnia 9 bm. popołudniu odbyła się uroczysta Akademja w Szkole Handlowej z nader urozmaiconym programem, staraniem Sodalicji Marjańskiej i Koła amatorskiego młodzieży Szkoły Handlowej, które odegrało bardzo udatnie sztuczkę „Telefonem się poda".

W Akademji oprócz młodzieży wzięli też udział liczni przedstawiciele Kongregacji Kupieckiej i rodziców, jak również delegacje Kół Sodalicyjnych innych szkół.

Rola międzynarodowa Polski.

W debatach parlamentarnych francuskiej Izby Deputowanych imię Polski nie padło w przemówieniach oficjalnych. A jednak zyskujemy sobie coraz większe znaczenie w międzynarodowym układzie sił. Wśród francuskich dyskusyj, nastawionych od dłuższego czasu na dopatrywanie się „zdrady" w polityce Polski-sojuszniczki, wyróżnił się dodatnio głos dep. Dariac'a, który odważył się zająć jasne stanowisko w ocenianiu roli Polski na Wschodzie. Stwierdził, że byłoby zbyt wielkiem dla Francji niebezpieczeństwem, mogącem się skończyć nawet utratą Indochin, — wikłanie się w zatargi wschodnie, do których uśmierzenia Francja przecież bynajmniej nie jest powołana. A zacieśnianie sympatyj sowieckich mogłoby niepotrzebnie zaangażować Francję w obce dla niej sprawy. Z wielką jasnością argumentacji wskazał mówca na to, że Rosja, jako sojusznik nie przedstawia wielkiej wartości, nietylko dlatego, że już nie posiada wspólnej granicy z Niemcami, ale przedewszystkiem dlatego, że operowanie wielkiemi armjami wymaga doskonałych środków komunikacyjnych, a tych jeszcze Rosja w dostatecznej mierze nie posiada. Tutaj należałoby w większym stopniu liczyć na Polskę.

Oceniając niebezpieczeństwa zbyt szeroko pojętego paktu wschodniego, mówca z uznaniem odniósł się do inicjatywy Polski, która przez nawiązanie stosunków z Niemcami zasłużyła się dla spowodowania odprężenia w Europie, zgodnie z zaleceniami Ligi. Dep. Dariac dał również wyrez temu, że Polska coraz bardziej i wszechstronniej rozwija się jako mocarstwo i że nie dała się zastraszyć przez Niemcy.

Od kilku tygodni sfery polityczne śledzą z zainteresowaniem dzieje paktu wschodniego i odpowiedzi, przesłanej Polsce w nocie francuskiej. Podniesienie poselstwa niemieckiego w Polsce a polskiego w Berlinie do godności ambasad, oraz drobniejszy napozór fakt — przysłanie przez daleką Wenezuelę do Warszawy pierwszego min. pełnomocnego i posła nadzwyczajnego, — to dalsze dowody podnoszenia się naszego prestige'u u obcych.

Wystawa „Sztuki".

W krótkim przeciągu czasu oglądał Tarnów dwie wielkie wystawy obrazów, urządzone z wielkim nakładem sił, a dające zwiedzającym emocje artystyczne, niedostępne dotychczas dla naszego grodu.

Dzięki zrozumieniu konieczności podniesienia poziomu kulturalnego naszego życia przez p. prezydenta Dra Brodzińskiego, otrzymaliśmy wspaniały lokal wystawowy, który umożliwia urządzanie stałych wystaw.

Komitet muzealny przy Magistracie, oraz ludzie interesujący się sztuką poczynili już starania, aby publiczność tarnowska przez zmieniające się wystawy zbliżyła się do zagadnień sztuki.

Obecna wystawa „Sztuki" krakowskiej zapełniła sale przepięknemi płótnami jednego z największych i najgłośniejszych zrzeszeń malarskich, które przez ostatnich lat 30 urządzając prawie że sto wystaw, nietylko w kraju, ale i zagranicą, niosło wysoko sztandar twórczości plastycznej polskiej i dawało znać światu, szczególnie w czasach zaborczych, że Polska jest, bo żyje w wielkiej sztuce i wysokiej kulturze Narodu.

Nie możemy w ramach tego krótkiego artykułu rozwodzić się nad twórczością poszczególnych artystów, wystawiających swe obrazy, których zresztą nazwiska przez rozgłos ich twórczej pracy nie obce są dla żadnego ucha, podniesiemy tylko niezmiernie pieczołowity dobór prac przez prof. Pieńkowskiego, który wystawę tę urządził i chciał w rozumnem zestawieniu dać publiczności naszego grodu całokształt twórczej pracy zrzeszeniu „Sztuka".

Dr Edward Szalit.

Nawyczki niehigjeniczne a gruźlica.

(Z racji Tygodnia Przeciwgruźliczego).

Taksamo, jak z jednej strony niektóre stare, ale dobre zwyczaje utrzymują się bez przerwy od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy, tak z drugiej znów istnieją obok nich inne, które wprawdzie uważać można także za stare, lecz spewnością nie za dobre. A co najciekawsze, że nawet nauce, opierającej się niewątpliwie na doświadczeniach, nie udało się dotychczas tych nawyczek wyplenić. Ciężkie ma też z tego powodu zadanie uświadamianie higjeniczne i pouczanie, i podziwiać zaiste należy anielską wprost cierpliwość i optymizm ludzi pracujących nad propagowaniem higjeny, że niezrażeni przeciwnościami raz po raz na nowo swą pracę rozpoczynają. Na stare pytanie, która droga prędzej wiedzie do celu — zarządzenia ustawowe z zagrożeniem kar, czy budzenie zrozumienia przez uświadamianie, można dzisiaj odpowiedzieć, że zarządzenia ustawowe bez zrozumienia ich ducha są robotą połowiczną, bo tylko drogą uświadamiania, przy radosnej współpracy i poparciu szerokich mas ludności dadzą się osiągnąć korzystne wyniki dla zdrowia publicznego. Przytem nie należy utrzymywać, że zarządzenia ustawowe są zbyteczne. Często jednak chodzi o nawyczki, których ustawy wcale uchwycić nie mogą.

W artykule niniejszym pragnę zająć się pewnemi, często spostrzegać się dającemi, bezmyślnościami w ich związku przyczynowym z szerzeniem się gruźlicy.

Na wstępie wspomnę o niebezpieczeństwach, jakie grożą niemowlęciu i małemu dziecku. Któż nie zna smoczka, tak rozpowszechnionego jeszcze dzisiaj wśród dzieci i stanowiącego jakby część składową ich wyprawki? Pozornie niewinna zabawka, a jednak wysoce szkodliwa. Smoczek nie pozwala dziecku wykrzyczeć się do syta, a krzyk to gimnastyka płuc, wpływająca korzystnie na ich rozwój. Krzyk to niejako spacer niemowlęcia, którego mu wzbraniać nie należy. Pozatem mamy niejednokrotnie sposobność widzieć, jak to matki własną śliną smoczek zwilżają, nim go dziecku do ust włożą. To samo robią piastunki, bony i służące — przeważnie młode, niedoświadczone dziewczęta, które nauczyły się tego od matek dzieci. I choćby matki, czy pielęgniarki same nie chorowały na gruźlicę, to i tak obok innych bakteryj, mogą przenieść zarazki gruźlicy, które często znajdują się w ustach dorosłego człowieka, nie wywołując u niego choroby, gdy dla bardziej wrażliwego organizmu niemowlęcia mogą się stać zabójcze. Precz! zatem ze zwilżaniem smoczka śliną dorosłego, a jeszcze lepiej precz ze smoczkiem wogóle.

Małe dzieci bawiąc się wyrzucają na ziemię z pewną rozkoszą i satysfakcją rozmaite przedmioty znajdujące się w wózku, jak lalki, piłki i t. p. Bawi je to niezmiernie, gdy im piastunka, pozornie zagniewana, spowrotem oddaje zabawkę. Taka zabawa trwa czasem dość długo. Jeżeli to ma miejsce w mieszkaniu, gdzie podłoga jest czysta, można jeszcze na to przymknąć oko. Co innego natomiast, gdy to się odbywa na ulicy lub w ogrodzie. Wszak u nas nie wyzbyli się jeszcze ludzie tej obrzydliwej nawyczki wypluwania na ziemię tak, że z pyłem ulicznym mięszają się zarazki gruźlicy. Dzieci zanieczyszczając sobie palce pyłem, wkładają je potem do ust, albo biorą, jak wszystko inne, także lalkę lub piłkę do ust. W ten sposób może powstać t. zw. zakażenie przez zabrudzenie, które powoduje później właściwy rozwój choroby.

Tę nawyczkę wkładania do ust rozmaitych

Dlatego może nie kierował się upodobaniami publiczności, lecz wystawił prace najlepiej charakteryzujące danego mistrza.

Licznie zebrana publiczność w skupieniu odbierała bezpośrednie wrażenia z kolorystycznej realistyki prof. Pautscha, podziwiała subtelne scharmonizowanie w obrazach Meehofera, cieszyła się rozmachem i swojskością płócien Jarockiego, zachwycała się pejsażem Weissa i Kamockiego, wchłaniała w siebie wytworną odrębność Axentowicza, subtelną linję kobiecych postaci Karpińskiego, wspaniały rysunek i zupełnie indywidualną technikę w ujęciu kolorystycznym Pieńkowskiego, oraz rozmach i plastyczność w płótnach Filipkiewicza Stefana.

Z młodszych oglądaliśmy obrazy Aneri, Borusowskiego, Datleza i Matuszczaka.

Otwarcia wystawy dokonał p. prezydent Dr Brodziński, który w swojem przemówieniu podniósł znaczenie sztuki w życiu narodu i dał wyraz swemu zadowoleniu, że w życiu kulturalnem Tarnowa salon ten sztuki otworzy nowe horyzonty i da możność poznania dorobku artystycznego naszej ojczyzny.

Vernisaż zaszczycili swą obecnością JE. ks. biskup Dr Lisowski, min. Kwiatkowski, pułk. Broniowski, wicestarosta Mgr. Choczyński, dyr. Wowkonowicz, pułk. Krzywoblocki, prezes sądu Syrowy, prokurator Lewicki, insp. szkolny Tomaszkiewicz i liczni goście.

Z Krakowa z ramienia Akademji był obecny prof. Pieńkowski, który w gorących słowach podziękował p. prezydentowi Brodzińskiemu za inicjatywę w krzewieniu sztuki w Tarnowie.

Z życia Z. Z. Pracowników Miejskich.

W niedzielę dnia 9 bm. odbyło się zwyczajne zgromadzenie Zw. Zaw. miejskich pracowników budowlanych we własnej świetlicy przy ul. Prez. Mościckiego.

Na zgromadzeniu tem nowo wybrany zarząd zapoznał zebranych z programem prac na przyszłość, co było tembardziej wskazane, że organizacja przeszła niedawno głębokie wstrząsy i stosunki w niej uległy gruntownemu uporządkowaniu.

Po zagajeniu zgromadzenia przez obyw. prezesa Wątka, zabrał głos p. wiceprezydent Dr Silbiger, który w gorących słowach zachęcał zebranych do organizowania się na płaszczyźnie pracy zawodowej, a nadto wyjaśnił stosunek władz miejskich do pracowników.

Następnie o sytuacji gospodarczej w związku z kryzysem i o więzi organizacyjnej mówił prof. Kautski.

W dyskusji przemawiali licznie zebrani obywatele, poruszając aktualne sprawy, dotyczące poprawy bytu i życia organizacyjnego.

Stulecie wydania „Pana Tadeusza".

uczci młodzież gimnazjum I. uroczystą Akademją w sali Sokoła I. w sobotę dnia 15 bm. o godz. 7 wieczór. — W program wchodzą: przemówienie, produkcje chórów, deklamacje, wreszcie inscenizacja księgi VII. „Pana Tadeusza": RADA. — Bilety wcześniej do nabycia w drukarni Z. Jelenia w cenie od 1 zł. do 25 gr.

Z działalności św. Mikołaja na terenie Zw. Pracy Ob. Kobiet w Tarnowie.

Św. Mikołaj, choć biedny w tym roku, lecz przyszedł do jeszcze biedniejszych dzieci, zamieszkałych w barakach na Pogwizdowie, z których 160 wychówuje się w Przedszkolu Związku. W uroczystościach uczestniczyły p. przewodnicząca Sobolewska, p. prezydentowa Brodzińska i p. Helena Silbigerowa.

Straż Przednia II. seminarjum obdarzyła biedną dziatwę słodyczami.

Na terenie Szpitala Powszechnego urządziły dla biednych chorych dzieci obchód św. Mikołaja członkinie Zarządu Z. P. O. K. p. starościna Lissowska, p. Olga Giżbert-Studnicka, p. Kuśnierzowa i p. Drowa Türschmidowa. Specjalnie miłą była małym biednym pacjentom pamięć o nich św. Mikołaja, wysłannika członkiń Związku.

Niedyskrecja karnawałowa.

Jak się dowiadujemy, przygotowania karnawałowe są już w toku.

Najpiękniejszą zabawą będzie bezsprzecznie i w tym roku Raut na Nieuleczalnych, który odbędzie się dnia 12 stycznia. Komitet czyni przygotowania, aby Raut ten stał się naprawdę sensacją karnawału.

przedmiotów napotykamy zresztą nietylko u dzieci. Często także dorośli wkładają bez widocznego powodu palce do ust. A ileż to razy widzimy, że ludzie trzymają ołówki lub rączki do piór w ustach, gdy im ręce potrzebne są do innych czynności. I to może spowodować zakażenie.

O wypluwaniu na ulicy i podłogę nie będę tu mówił, gdyż dużo już na ten temat pisano. Raz po raz należy wskazać na to, jak niebezpieczną a przytem obrzydliwą jest ta nawyczka. I dlatego nie można się dziwić, że tabliczki z napisem „Plucie wzbronione" jeszcze ciągle nie wyszły z mody.

Wspomnieć należy też o tak często jeszcze praktykowanym zwyczaju wypluwania pestek, co wywołać może nietylko nieszczęśliwe wypadki wskutek poślizgnięcia się, lecz przyczynia się też do rozsiewania innych zarazków chorobotwórczych, znajdujących się w ustach.

Mało jeszcze znany jest u nas nakaz zakrywania sobie ust ręką podczas kaszlu. A jest to niezmiernie ważne, bo chory na gruźlicę płuc odkrztusza przy kaszlu ogromne ilości plwociny, zawierające miljardowe ilości zarazków. Jeżeli plwocina taka nie jest zbierana, a zarazki w niej zapomocą środków dezynfekcyjnych zniszczone, wysycha ona i staje się niebezpieczną dla otoczenia, gdyż zarazki dostają się do kurzu, a stąd z powietrzem wdychanem do płuc człowieka zdrowego. Należy bezwarunkowo żądać, by każdy kaszlący wiedział, że nie wolno mu poprostu w twarz kaszleć ludziom w pobliżu niego stojącym, lecz że powinien sobie usta zasłonić. Najlepiej będzie, jeżeli to uczyni grzbietem lewej ręki. Czyniąc to prawą ręką — jak to mimowoli każdy robi, bo taki jest zwyczaj — a zatem zasłaniając usta dłonią prawej ręki zanieczyszcza ją kropelkami plwociny, wydostającemi się z jego ust; zanieczyszczona kropelkami ręka przenosi je następnie na rozmaite przedmioty, np. klamki lub na ręce innych ludzi i w ten sposób umożliwia zakażenie. Zakrywanie ust chusteczką nie jest celowe. Przy nagłym kaszlu nie jesteśmy w stanie chusteczki prędko z kieszeni wyjąć, a zwłaszcza nie mogą tego uczynić kobiety, które w swych sukniach kieszeni nie mają.

Złą też nawyczką jest ślinienie palców przy przewracaniu kartek do czytania książek. W ten sposób można roznieść zarazki i przyczynić się do wywołania chorób.

W niektórych krajach, jak np. u nas, istnieje zwyczaj, że dzieci całują w rękę nauczyciela wzgl. nauczycielkę lub księdza wchodzącego do klasy. W ten sposób przenieść się mogą choroby zakaźne z jednego dziecka na drugie, dlatego należy ten zwyczaj wykorzenić. Całowanie w rękę kobiet jest u nas niestety praktykowane na wielką skalę. Mężczyźni nie zdają sobie nawet sprawy, jak łatwo tą drogą szerzyć się mogą zakażenia. Mężczyzna całując kobietę w rękę, zostawia na niej swą ślinę, którą następny ustami swemi zlizuje.

Powyższych nawyczek nie chcą się ludzie wyzbyć już to z wygody i przyzwyczajenia, już też nieuwagi. Są one, jak widzimy, szkodliwe i dlatego należy je zwalczać. Z drugiej jednak strony nie powinno się popaść w drugą skrajność i zbytnio lękać się bakteryj, trzeba tylko tępić złe nawyczki. W szczególności powinno się dzieci w domu i szkole odpowiednio pouczać; gdy poznają przyczynę szkodliwości tych nawyczek, będą niewątpliwe dumne ze zdobycia nowych wiadomości i staną się surowymi sędziami i od najmłodszych lat naszymi sprzymierzeńcami i sojusznikami w walce z gruźlicą.

Nowy sukces policji tarnowskiej.

W niedzielę wieczór odwiedziła szajka zamiejscowych złodziei mieszkaniowych mieszkanie wiceprezydenta Dra Silbigera, grabiąc mu pewną ilość rzeczy wartościowych. Większej grabieży nie dokonali, gdyż spakowane już srebro pozostawili na miejscu, widocznie spłoszeni.

Już na drugi dzień w południe policja zdołała wyśledzić sprawców i doprowadzić ich do aresztów, odebrawszy im łup.

Jest to znowu duży sukces naszej energicznej policji.





Uniwersytet Wiejski.

Z inicjatywy starosty powiatowego p. Lissowskiego, inspektora szkolnego Tomaszkiewicza, oraz dyr. szkoły ogrodniczej Szymańskiego otwarto w niedzielę dnia 9 grudnia „Niedzielny Uniwersytet Wiejski“, mający na celu młodzież wiejską dokształcać tak w sprawach gospodarki rolnej, jak i ogólnej wiedzy.

Podczas otwarcia Uniwersytetu przemawiali: zastępca starosty p. Choczyński, inspektor Tomaszkiewicz, ks. Dr Rec, oraz dyr. Szymański. Poczem wykład inauguracyjny o Polsce współczesnej wygłosił p. dyr. Pogoda.

Wieczór tańca Dusi Bürstenbinderówny.

Dnia 9 bm. odbył się w sali Sokoła I. „Wieczór tańca“ p. Dusi Bürstenbinderówny z zespołem.

Program bardzo urozmaicony i dobrze zestawiony rozpoczął dość słabo wykonany „Mazurek“. W następnym numerze, zatytułowanym „Koty“, zespół wykazał świetne opanowanie techniczne i wysoki poziom akrobatyki. Dobra technika zresztą widoczna była we wszystkich tańcach, a swemi wyczynami akrobatycznemi zdobyła sobie szczególnie Andzia Landau ogólne uznanie. Pozatem podobało się oryginalne w pomyśle „Szkło“, a niezatarte wrażenie pozostawił „Lynch“, bezsprzecznie najlepszy numer w programie.

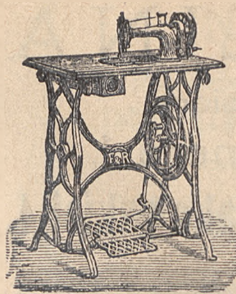
Piękna i świetnie wykonana była „Maszyna“, lecz pozostawiłaby wrażenie o wiele lepsze, gdyby nie „wtargnięcie czerwonych i niebieskich“ postaci.

Po „Polce komicznej“, wykonanej z dużą dozą humoru i werwy, nastąpiła dobra w wy razie, lecz mało rozwinięta w temacie „Etiuda symfoniczna“.

Prześliczny był „Mazurek dziecięcy“, odtańczony wdzięcznie przez Wistreichównę i Schneebaumównę, w którym obydwie wykazały wyraz i mimikę, godną „dorosłej“ tancerki. Za świetnie ujęty „Taniec chasydzki“ publiczność obdarzyła p. Bürstenbinderównę niemilknącemi oklaskami.

Naogół wieczór był bardzo udany. Więcej takich, a może nareszcie zainteresują się tańcem i zrozumieją go szersze masy tarnowskiej publiczności.

Słowo uznania należy się także p. Ringlównie za świetny akompaniament.



Rewja mód.

Staraniem Zrzeszenia Ob. Pracy Kobiet ujrzeliśmy w niedzielę o godz. 17-tej w sali hotelu Bristol rewję mód, na której firma Braciejowskich z Krakowa demonstrowała swe najnowsze kreacje. Modele w osobach pań z towarzystwa tarnowskiego wprowadzała na podjum dowcipna konferansierka z Krakowa p. Ordyńska.

Dodać należy że piękne kapelusze były z firmy Weichselbaumowej z Tarnowa, zaś torebki z firmy Eder.

Podczas pokazów przygrywała orkiestra salonowa.

Publiczność, która szczelnie zapełniła salę Bristolu, bawiła się doskonale, a dochód z tej miłej imprezy zasili kasę Powodzian.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Olszówka

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.